

Przede wszystkim muzyka

- wywiad z Władysławem Sendeckim

To pana kolejna wizyta na PalmJazzie. Chętnie przyjmuje pan zaproszenia do Gliwic. Dlaczego?

Jak już wspomniałem przed koncertem, zwracając się do publiczności, jest wiele głośnych festiwali na świecie, które liczą na efekt, rozgłos. Niestety, ich poziom nie zawsze idzie w parze z tym rozgłosem. PalmJazz kładzie nacisk na jakość muzyki, wysoki poziom artystyczny, a nie na pozory, „eventy”. Na szacunek zasługuje też świetna organizacja.

W czasie poprzedniej edycji PalmJazzu zagrał pan z Jarosławem Śmietaną bardzo ciepło przyjęty koncert, o klimacie trochę wspomnieniowym. Skąd decyzja, by tym razem wystąpić jako solista?

Kocham granie solo. Nie ma lepszej możliwości, żeby przez dźwięk, muzykę przekazać ludziom to, co chcę im dać, powiedzieć. Cieszę się, że zagrałem solo, bo to czysta muzyka. Ludzie cieszą się, jeśli to słyszą. W czasie występu solowego nie ma możliwości, żeby „schować się” za zespołem.

Na pewno samotna konfrontacja z publicznością wymaga i wspaniałej techniki, i świetnej kondycji...

Tak, oczywiście. Ale nie tylko o to chodzi. Trzeba też mieć odwagę i otworzyć się przed słuchaczami, pokazać swoje emocje, siebie.

W takim razie jaka jest relacja między spontanicznością a bogactwem adresów muzycznych, jakie słychać w pana muzyce?

Improwizuję, pomysł na utwór pojawia się na scenie, ale zawsze muzyka orbituje wokół jakiegoś tematu. Ja się tym bawię, rozmawiam sam ze sobą. Więc są emocje, ale i niezbędna konstrukcja muzyczna. Bardzo ważne jest też, jakie wibracje odbieram od publiczności, jaki klimat. To współtworzy utwór.

Ja w pana muzyce zauważyłam echa różnych stylów i gatunków muzycznych. Czy można jeszcze powiedzieć, że „to jazz”?

(śmiech) Jazz jest moją ścieżką muzyki improwizowanej. Więc jeśli już, to tak można ją określić. Ale najważniejsza jest sama muzyka, brzmienie, dźwięk - a nie nazwy - szufladki czy ich używanie.

Czyli te dźwięki wykonują jakąś pracę w słuchaczach, wywołują w nich jakieś emocje, refleksje. A w twórcy? Czy wchodzi w kontakt ze swoją muzyką?

Staram się coś przeżyć i coś ludziom dać. Z jednej strony gram dla siebie, wiedząc, że i ja jestem słuchaczem. Z drugiej, przekazuję muzykę ludziom. Ale sam jestem jakby „produktem ubocznym” tego, co gram. Bo w tym przekazuję też siebie.

Czy w przyszłym roku też usłyszymy pana na PalmJazzie?

(śmiech) Nie wiem czy organizatorzy to przewidują, ale jeśli mnie zaproszą...

A plany na najbliższą przyszłość?

19.10 będę grał w Berlinie koncert z Atom String Quartet, kwartetem smyczkowym złożonym z bardzo zdolnych młodych muzyków, którzy - w takim klasycznym składzie - grają jazz. Zapraszam!